



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 17

Nowy Targ, dnia 7 maja 1933 r.

Rok XXI.

W służbie miłości bliźniego.

W dniu 4 maja potężna — przeszło pół miliona członków licząca — organizacja Ochotniczych Straży Pożarnych obchodzi uroczystość swego Patrona niebieskiego — św. Florjana, którego kult w Polsce datuje się od czasu wielkiego pożaru Krakowa w roku 1528, podczas którego ocalał tylko kościół pod jego wezwaniem na Kleparzu.

Św. Florjan chroni nas od wroga dobytku ludzkiego — pożaru, który pojawia się nagle i niespodziewanie, niszcząc w jednej chwili dorobek krwawo i w pocie czoła zapracowany przez naszych przodków.

Pożar wyrządza ludziom bardzo wielkie szkody; dlatego należy się przed nim energicznie i umiejętnie bronić. W pojedynkę człowiek nie potrafi oprzeć się temu groźnemu żywiołowi, lecz musimy złożyć nasze siły, a wtenczas możemy przeciwstawić się i największemu złu. Jedynym więc zabezpieczeniem zagrody chłopskiej przed pożarem jest należycie zorganizowana Straż Pożarna. Organizacja ta mieści w sobie członków karnych, zdolnych do pracy dla bliźnich i wyszkolonych odpowiednio do walki z żywiołem, a mając dobre narzędzia pożarnicze, pracuje zawsze z dodatnim wynikiem. Strażacy są zawsze ochotni, nie potrzeba ich zachęcać do pracy, którą wykonują nie za pieniądze, lecz z dobrej woli i miłości ku bliźniemu. Pracują dla dobra i szczęścia gminy, borykają się z ogniem nieraz za tych, którzy ich nienawidzą, bo ich hasłem jest: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”. Wzniosłą tę myśl chrześcijańską wprowadzili w życie w wiekach średnich zakonnicy, przez utrzymywanie straży pożarnych — kapucyni w Paryżu, aż do XVII w.

zajmowali się strażactwem, pierwszą zaś sikawkę skonstruował zakonnik cysters.

Na idei strażactwa powinnyby się wzorować współcześni dyplomaci światowi; wówczas znikłaby panująca wroga nienawiść między poszczególnymi państwami, zapanowałby pokój powszechny, bo strażak, nie uznając granic politycznych, szerzy miłość wzajemną obywateli całego świata, przez co zrealizowałaby się myśl twórcy Ligi Narodów, śp. Arystydesa Brianda o zaprowadzeniu wielkiej „Pancuropy”.

W dzisiejszych czasach stara się każde państwo o należycie zorganizowane strażactwo, które chroni go częściowo od milionowych wydatków na rzecz pogorzalców.

Na Podhalu, Spiszu i Orawie mamy sprawnie zorganizowane straże pożarne; wykonujemy tę szlachetną, chrześcijańską pracę z dobrym wynikiem. Walczymy ze złem i biedą z miłości ku bliźniemu, dla lepszej przyszłości naszego ludu. Straż podhalańska nosi za rogatywkami orle pióra na znak ich orlich myśli i lotów do walki z nienasyconym żywiołem.

W razie pojawienia się pożaru — strażak-podhalańin pod osłoną błyszczącego hełmu, z toporem w spracowanej dłoni mknie przez góry, pola i jak orzeł skalny zgóry uderza z zaciętością na drapieżnego wroga. W bitwie tej nie ustępujemy i jesteśmy przekonani, że walkę musimy wygrać.

Szczęśliwi jesteśmy, że praca na polu ludzkości darzy się nam dobrze, że gmach miłości i szlachetności, który budujemy, dźwiga i rozszerza się nam wspianale.

Strażacy! Bądźmy baczni, wytrwali — oczy i uszy miejmy stale otwarte, byśmy byli stale gotowi do walki, byśmy byli błogosławieństwem dla gminy i okolicy.

Obywatele! Wspomagajcie to nasze zbożne dzieło — co dacie na dobre strażactwo, to sobie dacie, to się wam przy pierwszym nieszczęściu wynagrodzi. W Stra-

ży macie mężów, ochotników karnych, nieugiętych i wytrwałych, a zawsze ofiarnych, wszak to wasi synowie, wasza krew — bądźcie z nich dumni.

My zaś każdemu w nieszczęściu pomożemy, bo oddaliśmy się do służby miłości bliźniego.

Balara Michłab.

Jak „Podhalańcy“ objęli Podhale.

(Słów kilka o pułkach podhalańskich).

(Dokończenie).

A więc naprzód rozkwaterowanie: dowództwo pułku, dawnego bataljonu zapasowego, kompanij, urzędów wojskowych i tp. Piękny, podzakopański Poronin wolny od gości, więc miejsca dość! Usadawia się dowództwo pułku w willi pod „Matką Boską“, kompanje po willach góralskich (jedna już nawet w Białym Dunajcu), urzędy u „śwarneho“ górala, co to mimo lekarskiej wiedzy w „cuchę przyodzian chodzi“ dra Polaka, a jadłodajnia oficerska, naprzeciwko stacji kolejowej u starego Orawca. Jest to ci lokal „piyrsy“, ochotny i serdeczny“, izba „seroko i długo“, tam ci się też gromadzi cała wiara oficerska a bockiem i „żołnierska“, aby się wywiedzieć, co słyhać nietyłe w polityce, ile w sytuacji „wojańskiej“.

Podhalany okupują mocno skalne Podhale, ten cichy, śliczny i sprzyjający organizacji zakątek! W Zakopanem ćwiczy kompanja wysokogórska, obeznana z nartami i spinaczką z por. Ziętkiewiczem, por. Macudzińskim i ppor. Miecz. Świerzem na czele, wstawiona później zajęciem najbardziej na południe posuniętych Matlar, w Nowym Targu stoi artylerja z mjr. Stefczykiem, kpt. Karasińskim, por. Rozwadowskim i ppor. Metzem. Na Spiż wyruszają wnet: bataljon pułku nowosądeckiego i bataljon ziemi żywieckiej. Mimowoli przypominają się czasy Jana Kazimierza, kiedy to po najściu całej ziemi polskiej tu, w naszym zakątku górskim, wolnym bo dzielnym, znajduje wygnany przez „potop szwedzki“: król schronienie u marszałka Lubomirskiego, wspieranego przez tysięczne rzesze „ślebodnych“, miłujących cześć królewską górali. I teraz w chwili przewrotu, w chwili ogólnej słabości, dezorientacji i braku organizacji pierwsi wstają na zew Roji i Galicy Podhalanie, napływający ochotczo do pułku! Młodzi to chłopcy, niewojenni — boć starych po latach długa wojna przycisła — ale ochotni, śmiały i zapalcywi, nic więc dziwnego, że prędko przekształcają się w dobrych żołnierzy! A wkrótce słuch idzie, że ponoć nie zwykłe pułki piechoty, pułki strzelców podhalańskich będą mianem góralskich dzieci! Zafurkoce im „wnetki“ jastrzębie czy orle pióro za uchem!

Piękne były te dni Poronina! Zima — śnieg — sanna! Daleko od kwatery do Orawca, ale od czegoż sanki góralskie, zwożące drzewo. To był nasz „tramway“ — nasze taksówki! Wyszedłeś, obróciłeś się i już jechałeś na oklep na kłocu drzewnym, gdzieś chciał! Darmo — a z „reśpektem“ po poczęstunku jednym, jedynym papierosem! Bo — wtedy ten pa pieros wartął — ho! ho! wszak nie było tytoniu! A zaś, choćkiedy po służbie jechało się do Zakopanego, pod komendą w „pace“, aby się sprezentować paradnie, silnie po góralsku. Jeździł z nami kochany Maniusz Gintner, ppor. oficer sanitarny pułku, dziś znany Warszawie piosenkarz przy gitarze, Röntgen, jeździł śp. ppor. Kaliciński, znany kabaretowy artysta. A kiejsmy spotkali Jędrusia, z nalezną czią się mu pokłoniwszy, słuchaliśmy jego gadek góralskich, które tak lubiał opowiadać, a które później ubierał we formę dramatyczną, wystawianą przez teatry stołeczne. Śpiewywał przy gitarze Röntgen, śpiewywał Kaliciński i my śpiewaliśmy chóralnie u Karpa, Pszana i w M crskiem, a „obcy“, ci z za kordonu, ci ze wschodniej Małopolski i goście i uciekinierzy z pod Ukrainka dziwowali się góralskiej pieśni! I dziwowali się ochotcie góralskiego, „najpierwej“ w odrodzonej Ojczyźnie zorganizowanego wojska.

Później zmieniło się dowództwo: mjr. Dobrodzicki, ten szczerzy, pierwszorzędny patryjota odszedł. Żal było, bośmy go znali! Ten nie karał, nie zamykał — ino powiedział jedno czasem mocne słówko, nieparlamentarne w „cywilu“ — ale przekonywujące w służbie wojskowej! I nie było „gorszej“ kary nad to, choć płynęła ze serca, z tego serca, które pozwalało majorowi Dobrodzickiemu, dziś generałowi i dowódcy O. K. Lublin być w czasach zaborczych bohaterem! Bo co On nie potrafił na froncie włoskim, kiedy jeszcze przemoc wraza nad nami ciężła! Przyjęcie... Komendant armji... Muzyka „Gott erhalte“ austriackie „Boże wspieraj“ — wszystko stoi na bacznosc. A za chwilę, podmówiona przez „oberleutenaanta“ austriackiego Dobrodzickiego orkiestra, złożona z samych Czechów (wiadomo „narodowców“) gra: Jeszcze Polska nie zginęła“. Ktoś wstaje — mi-

mo iż wszyscy siedzą i... stoi przez czas melodji na „baczność“! „Was ist — co jest, pyta komendant armji, dlaczego pan wstał“! „Das ist meine Nationalhymne“ — to mój hymn narodowy — odpowiada Dobrodzicki! I cisza... nic... żadnych dochodzeń! Co nasz góral — oficer odpowiedział zaborcy!

Przyszedł godny dowódca ppłk. Stan. Wróblewski, później dowódca O. K. Kraków, po nim mjr. dr. Kwasiak i t. d. Nadchodzące lato, ważne dla zdrojowisk, musiało usunąć wojaków z miejsc klimatycznych.

2 p. s. p. — tak już nazwany poszedł do Nowego Targu, Limanowej, wreszcie Sanoka, 1 p. s. p. został w Nowym Sączu, równocześnie zaczęto tworzyć dalsze góralskie, górskie pułki w Żywieckiem, Bialskiem, Stryjskiem i t. d.

Dziś Podhalanie dumni są, że mają swe odrębne, a serdecznie, bo może najserdeczniej do Państwa przywiązane pułki.

Stan. Klemensiewicz (N. Sącz).

Degeneracja bydła rogatego.

Główną przyczyną zubożenia ludności wiejskiej na Podhalu jest nieracjonalny chów bydła. Takie bowiem marne bydło rogate, jakie spotyka się tutaj, trudno jest znaleźć w innych powiatach środkowej i zachodniej połaci kraju, a już chyba unikatem byłoby spotkać takie bydło w innych krajach zachodnich. Tam hodowla bydła stoi na wysokim poziomie i przez to dochód i dobrobyt rolników jest większy. Podstawą dobrobytu rolnika jest w tych stronach chów zwierząt. Dochód ze zwierząt byłby większy, gdyby były takie, jakie być powinny. Już ubiegłym roku wskazywałem na najważniejsze błędy w hodowli

zwierząt, a szczególnie bydła rogatego. Najważniejszym według mnie powodem marnienia bydła rogatego jest chowanie za wiele sztuk. Niestety rolnicy nie chcą tego zrozumieć, mimo tego, że jest obecnie taki prąd na całym świecie, aby chować mało, ale dobre, nie ilość, lecz jakość może dać rolnikowi przewidziany dochód. Korzystniej jest mieć jedną dobrą krowę, aniżeli trzy marne. Normalnie każda krowa potrzebuje pewnej ilości pożywienia, ażeby żyć i jako tako rozwijać się, a dopiero nadmiar spożywanej paszy idzie na wytworzenie mleka i mięsa. Jeżeli my nie damy krowie tego nadmiaru paszy, zatem nie otrzymamy więcej mleka,

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

MARYSIA.

6)

A ostatnim raze — wtrąciła druga kumoszka — to mu dokumentnie pedzieli: Kie przijedzdos do nos, to mi sie ino wątroba obraco“. No, to juści nie przijechoł węcyl, coby sie gaździe wątroba nie obracała.

— E, bo to tako cholera zawzięto ten mój Bartek — odparła ze złością Wetulka. — Pedzioł „nie“ i koniec. Jak i z tym listem. Cok sie go naprosiela, nazajędzdała, cok sie mu nawycytowała — nic to... Tako sparto bestyja. — Nijakik miejskik dziadów — godo — mi tu nie trza. Kie nie poseł na księdza — niekby wrócił do domu, górolke jakom — gwarzi — sołtysiom dziewke se wzion i na gazdostwie ostoł... A nijakik freirek z miasta — godo — nie fcem ani widzieć na ocy — godo. — Kieś nom tak — godo — nadespet zrobiel — pockojze, psiokrew! — Tak wej, wiecie, gwarzył. Noi ani nie wiem, moiściewy, jak mu sie wiedzie i jaka ta zona la niego. Teroz pojechali obidwoje do Francyje na jakiesi wyciecki, cy na nuke, cy co.

— A przecie sytkoby bęto dobrze — podjęła znów jedna z sąsiadek. — Kie juz Poniezus tak pokierował, trudnoze mu sie prociwić. Bo to przecie i profesór tak źle niemo. Bętu tu u Kaćkosów łonkiego roku profesór — pon, jak sie patrzy.. A jak go syćka powozajom!...

Westchnęła ciężko Wetulka.

Młoda nauczycielka długo w noc siedziała tego wieczoru na ganku swej izdebki i wpatrywała się w siłą sylwetę Tatr, widną na tle gwieździstego nieba, rozmyślając nad sprawami ludzkiego żywota. To znów przenosiła wzrok na gwiazdy, mrugające wysoko. Nożdzami chłonęła rzeźwe zapachy, od pól i łąk bijące. Słuchem wtopiła się w szum bliskiego Dunajca i w ogłuszającą, krzekocącą bezustannie kapelę polnych koników. Nieznane, rozkoszne czucia płynęły ku niej od tych pól rozgwarzonych, pachnących, od Tatr tajemnicznych... Dobrze jej było... Ale myśl powracała uporczywie do zasłyszanej wczoraj i dziś historii, do tego Franusia Wetuli, profesora, który się tak zmarnił, a teraz na studja do Francji pojechał... I do jego żony — młodej, ładnej, pracowitej... Mój Boże, jakby to wszystkim ludziom mogło być dobrze na świecie, gdyby ino chcieli... gdyby chcieli...

.....

ani krowa nam się nie upasie. Tutaj nie pomoże żadna rasa zwierzęcia, chociażby była najmleczniejsza, jeżeli my daną krowę będziemy głodzić. A tak niestety jest we większości gospodarstw, że krowy głodzi się, szczególnie w miesiącach postoju w oborach. Przez to najwięcej dręczy się zwierzęta i jeżeli jest ustawa, która przewiduje kary za dręczenie zwierząt, to przedewszystkiem powinna ona mieć zastosowanie w tych wypadkach, a następnie krów nadmiernie wychudłych nie powinno się dopuszczać na targi, bo one wzbudzają nieprzyjemne wrażenie u ludzi. Nie będzie można

myśleć o poprawie bydła rogatego na Podhalu, jeżeli rolnicy nie pozbędą się tego błędu i nie zaczną tyle chować bydła, ile mogą dobrze wyżywić. Inaczej to bydło jeszcze więcej zdegeneruje się i rolnikom będzie jeszcze gorzej. Oprócz tego każde zwierzę głodzone łatwo zapada na rozmaite choroby, które już doreszty zabijają takie zabiedzone zwierzę. Z tych chorób najwięcej panuje motylca, na którą choruje połowę bydła rogatego. Te są dwie największe przyczyny takiego marnego wyglądu bydła na Podhalu.

Dr. Kruczek.

Sprawy oświatowe.

Z KRONIKI OŚWIATOWEJ.

„Nase weselisko“ w Nowym Sączu. W dniu 27 kwietnia br. przeżywało nasze miasto znów wielkie święto regionalne. Oto zespół „Młodzieży Ludowej“, zorganizowany przez Powiatową Komisję Oświatową z kilku wsi Sądeckizny celem propagandowego wyjazdu do Czechosłowacji (na skutek zaproszenia tamtejszego Związku Teatrów Ludowych) odegrał wspaniałe widowisko, ilustrujące zwyczaje weselne ludu krakowskiego, sądeckiego i góralskiego. Połączenie

tych różnych regionalnych elementów w jedną harmonijną całość, bardzo trudne a jednak konieczne ze względu na pokazanie zagranicy tego, co mamy najpiękniejszego w Polsce, — udało się organizatorom w zupełności. Przed oczyma widzów przesunął się barwny korowód strojów krakowskich, podegrodzkich, beskidzkich i podhalańskich, gorące zachwyty budziły żywiolowe pieśni, tańce starodawne a żywe do dziś zwyczaje i skoczne lub tęskne melodje sądeckich i góralskich nut. Możemy być dumni z naszej młodzieży i spokojni, że godnie zareprezentują zagranicą Polskę z najlepszej i najpiękniejszej strony. Tego rodzaju imprezy są najlepszą propagandą Polski i jej kultury! — Przed wyjazdem do Pragi, który nastąpi z końcem

III.

Upłynęło kilka dni. Młoda nauczycielka oczekiwała przyjazdu matki, a tymczasem zadomowiła się na dobre w chałupie Wetulów. Cały dzień — o ile nie szła na wycieczkę z poznanymi we wsi letnikami — przebywała razem z góralami — w izbie, na oborze, w polu, nad rzeką — i jakoś dobrze im było ze sobą. „Pani nauczycielka“ była żywa jak iskra, wesoła, rozmowna, piosenki wszelakie nuciła, że poweselał dom cały. A wszędy jej było pełno. Przytem — choć wakacje przecie miała, choć zjechała do Witowa na wczasy — przecie nie leniła się, nie wylegiwała się do południa w pierzynach, jak inne czynią, ale wczesno zrywała się z pościeli, myła i kąpała się w Dumajcu, a potem krzątała się po oborze i pomagała w czem mogła: to kurom jeść dała, to krowinom podrzuciła do żłobu trawy, to nawet „dla śpasu“ próbowała doić... Zupełnie, jakby się chciała wkraść w ła ski gaździny. Ej, zawojowała ją też straszecznie. ! Bo to i wesołe i dobre i robotne i takie jakieś przymilne... Będą ją też kochać dzieciśka w szkole... (Tylko czy to taka potrafi ukarać dziecko jak zasłuży? Strasznie miętkie u niej serce)... To ino ciągle patrzyła za nią Wetulowa, a pilnowała i opiekowała i podchlebiała, że u rodzonej matki lepiej nie miała. Niechże zo-

baczy ta pani, kiej przyjedzie, że i górale potrafią serce okazać i dzieckiem się zaopiekować.

A i we wsi porobiła panna Marysia znajomości. Oprócz kilku rodzin letników poznała księdza, co na lato przyjeżdżał do Witowa, wójta, kilkoro gazdów i gaździn i mnóstwo dzieci. Wójtowi zwierzyła się w zaufaniu, że jeszcze nie ma mianowania do szkoły tutejszej, ale że posada jest wolna, mogłaby ją dostać, bo ma przyobiecane od inspektora.

A najwięcej zaprzyjaźniła się z najstarszą córką Wetulów, Rózulą. Ta patrzyła w nauczycielkę jak w tęczę i kroku bez niej nie chciała robić. „Pani, pódzicie do pola?“ — pytała codziennie. — I pani szła, przegadując z dziewczyną, która się do niej przymilała, a i tuliła, jak do kogo kochanego.

— Straśnie rada was widzem — mawiała bez ogródek.

— Czemuż to? pytała rozweselona nauczycielka.

— Tacyście piekni co cud... I tacy grzeci...

Nie umiała nie powiedzieć tego, co czuła w sercu.

A nauczycielka rozradowana obejmowała dziewczynę i całowała w gładką gębeczkę. Strasznie się to dziwnie widziało nieprzyzwyczajonej do nijakich pie szczot góralce, bo ją chyba tylko parobek jaki po bośkał, ale takich czułości w rodzinnym domu nie było.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta Powiatowy
nowotarski
L. dz. B II/18/9/33.

Nowy Targ 25/III 1933.

Machinacje pożyczkowe.

Do Urzędu miejskiego w Zakopanem, Cz. Dunajcu, N. Targu oraz wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wew. że różni aferzyści zagraniczni w różnorodny sposób, jak np. zapomocą inseratów w prasie, prospektów i ofert wysyłanych poszczególnym osobom, za pośrednictwem swych wędrownych agentów i tp. proponują udzielenie długoterminowych pożyczek zagranicznych na dogodnych warunkach, pobierając zgóry nieraz znaczne kwoty na rzekome koszty administracyjne, lub jako wadja określone procentowo według wysokości obiecywanej pożyczki. Ponadto niektórzy z nich, będący zarazem agentami ubezpieczeniowymi, wymuszają na starających się o pożyczki ubezpieczenie na wysokie sumy w zagranicznych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych, od których utrzymują za to prowizję, a reflektantom na pożyczki wmawiają, że polisy asekuracyjne są jedną z koniecznych gwarancji zabezpieczających pożyczki.

Ponieważ w ostatnich czasach akcja ta przeważnie w województwach zachodnich znacznie się wzmożła, narażając wiele osób na poważne straty, gdyż pobrane przez rzekomych pośredników kwoty należy uważać za przepadłe, proszę p. Burmistrza, Naczelnika gminy o podanie pow. do publicznej wiadomości, sposobem w tamtejszej gminie praktykowanym, celem ostrzeżenia mieszkańców przed tego rodzaju nieznanymi pośrednikami, zwłaszcza zagranicznymi i odpowiedniego przeciwdziałania tej akcji.

Za Starostę powiatowego:
M. Früller
zastępca Starosty.

Starosta Powiatowy
nowotarski
L. dz. G. I/4/56/33

Nowy Targ, 8/IV 1933 r

Zapobieganie pożarom w gminach wiejskich.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Celem zapobieżenia klęskom pożarów, powstających w większej ilości w okresach wiosennym i letnim, przypominam P. T. bezwzględne wykonanie obowiązków wyływających z policji ogniowej.

W szczególności polecam: a) przeprowadzenie jaknajrychlejsze przeglądu stanu kominów i narzędzi przeciwogniowych, przegląd ten winien się odbyć komisjonalnie przy udziale właściwego komisarza oraz przedstawiciela Straży Pożarnej, b) przypomnieć funkcjonariuszom gminy, organom nadzorczym i interesowanym konieczność zastosowania się ich samych i ludności do przepisów ogłoszonych w rozporządzeniu porządkowym Pana Wojewody z dnia 4/7 1930 L. Sam. XVI. 26 30: o zapobieganiu pożarom, ogłoszonym w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim z 15/7 1930 r., przyczem specjalną uwagę zwracam P. T. na nakaz przeprowadzania częstych rewizyj kominów i zorganizowania komitetów lokalnych.

Sprawę tę polecam poruszyć wyczerpująco na najbliższem posiedzeniu rady gminnej, o wykonaniu wydanych zarządzeń przekonywać się osobiście przy każdej sposobności.

Starosta powiatowy:
M. Korniak.

maja, zespół pod kierownictwem p. E. Fydy i p. M. Chwalibożanki objędzie z „Naszem weseliskiem“ kilka większych miast Polski.
E. Paulowski.

Konferencja oświatowa, zorganizowana przez Pow. Komisję Oświatową w N. Sączu, odbyła się w dniach od 26—30 kwietnia br. i zgromadziła około 50 nauczycielek i nauczycieli z powiatów sądeckiego, gorlickiego i jasielskiego. Przedmiotem obrad i wykładów były zagadnienia gospodarcze oraz prowadzenie pracy świetlicowej na wsi. Uczestnicy zwiedzili też szkołę rolniczą żeńską w Podegrodziu, spółdzielczą szkółkę drzew owocowych i wzorowe gospodarstwo w Maszkowicach, spółdzielnię mleczarską w Łącku

i świetlicę „Koła Młodzieży“ w Zarzeczcu, prowadzoną przez p. M. Chwalibożankę.
(ep)

Sekcja teatralna Ochot. Straży Pożarnej w Załuczczem odegrała dnia 23 kwietnia br. popołudniu oraz wieczorem sztukę pt. „Zrękowiny u Druzgały“. Starannie przygotowane widowisko ściągnęło tłumy mieszkańców Załuczczego. Wypełniona po brzegi widownia wybuchała razporaz śmiechem. Gra poszczególnych aktorów, stawiających dopiero pierwsze kroki w tym kierunku, stała na nader wysokim poziomie, co jest zasługą energicznej p. nauczycielki St. Lassotówny, która mimo, że dopiero kilka miesięcy tułać pracuje, potrafiła, nie szczędząc czasu i trudu, zorgani-

zować kurs dokształcający dla dziewcząt w wieku pozaszkolnym i prowadzi pracę oświatową na terenie Ochot. Straży Pożarnej.

Widz.

Lipnica Wielka obchodziła uroczyste święto 3-go Maja. Jak na dobrych Polaków przystało, lipniczanie świętowali wszyscy w tym dniu (niewszędzie podobno tak było — czyja wina, to nietrudno wytłumaczyć). Po uroczystym nabożeństwie z patriotycznym kazaniem ks. Machaya odbył się poranek w Domu Ludowym. Program wypełniła orkiestra T. S. L. i występy działwy z wszystkich 4 tutejszych szkół; występy naprawdę udane.

Ludność wzięła masowo udział w poranku — obszerna sala Domu Ludowego nie mogła pomieścić wszystkich widzów.

Na wieczorną „świetlicę“ przybyło wielu gości z Lipnicy i Jabłonki — i zebranie świetlicowe zamieniło się na zabawę taneczną, urozmaiconą deklamacjami świetliczan i śpiewem.

Wpisy do gimnazjum w roku 1933.

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje 4 letnie gimnazjum (po ukończeniu 6-kl. szkoły powsz.) z gimnazjum przechodzić będą uczniowie do 2-letniego liceum. W roku szk. 1933/34 w gimnazjum będzie otwarta I-sza klasa nowego typu gimnazjum 4-letniego.

Poniżej podajemy warunki egzaminu wstępnego do gimnazjum obecnie obowiązujące:

Młodzież wstępująca do klasy 1-ej czteroletniego gimnazjum będzie przyjmowana na podstawie egzaminu wstępnego, który się odbędzie przed ferjami letnimi (po 15 czerwca). Do egzaminu będą dopuszczeni wszyscy zgłaszający się kandydaci, którzy ukończyli co najmniej lat 12, a nie przekroczyli lat 16. Wśród kandydatów do egzaminu należy rozróżnić dwie grupy: a) takich, którzy się wykażą świadectwem ukończenia sześciu oddziałów szkoły powszechnej, względnie świadectwem ukończenia klasy II-ej prywatnego gimnazjum o niepełnych prawach szkół państwowych i b) takich, którzy świadectw tych nie przedłożą.

O zakresie wymagań egzaminacyjnych stanowi program 6 oddziałów 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej, względnie I-ej i II-ej klasy gimnazjum (progimnazjum) według dawnego ustroju — zależnie od deklaracji kandydatów. Egzamin odbędzie się z języka polskiego, przyrody oraz arytmetyki z geometrią. Przy egzaminie z języka polskiego należy sprawdzać również przygotowanie kandydata z historii, przyrody i geografii.

Kandydaci, którzy ukończyli 6 oddziałów publicznych szkół powszechnych 3, 4 i 5-klasowych, zdają nadto egzamin uzupełniający z języka obcego nowożytnego.

Kandydaci z grupy b) zdają pełny egzamin ze wszystkich przedmiotów w zakresie programu 6-ciu oddziałów 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej,

względnie w zakresie programu klas I i II gimnazjum dawnego ustroju (zależnie od deklaracji kandydatów) z wyjątkiem rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

Jeżeli egzamin zdało więcej kandydatów, niż jest miejsc wolnych w klasie, pierwszeństwo przy wyborze będą mieli lepiej przygotowani i bardziej zdolni.

Kandydat, który zdał egzamin klasy I-ej i nie został przyjęty do danego gimnazjum z powodu braku miejsc w czerwcu r. b., może być przyjęty najdalej do dnia 15 października 1933 r. bez ponownego składania egzaminu do klasy I-ej tego samego lub innego gimnazjum na podstawie zaświadczenia o złożeniu z pomyślnym wynikiem egzaminu wstępnego.

Egzamina wstępne do klasy IV-ej gimnazjum według dawnego ustroju odbędą się na zasadach dotychczasowych.

LISTY.

ZALUCZNE, w kwietniu 1933

Głośno było o Załucznej, wiele pisano o Załucznej po różnych gazetach, dopóki kaplicę stawiano — dopóki X. Prałat Maśnicki był w Załucznej. Z chwilą jednakże postawienia i poświęcenia kaplicy, z chwilą odjazdu X. Prałata do Ameryki, głucho o Załucznej, jakgdyby przestało istnieć. Tymczasem Załuczne dalej istnieje, żyje.

Z początkiem roku szkolnego przyszła do nas, do Załucznej, nowa nauczycielka. Jak tylko rozglądnęła się, zaraz zabrała się do pracy. I tak w jedne wieczory gromadzą się dziewczęta, które uczą szycia, w inne wieczory gromadzą się członkowie miejscowej Straży ogniowej. I chociaż nie zakładano u nas świetlicy, faktycznie świetlica istnieje.

Ostatnio urządzono w szkole przedstawienie. — Jak Załuczne istnieje, nie było jeszcze przedstawienia w Załucznej. I dlatego też nic dziwnego, że z wielką ciekawością gromadzili się ludzie — co też to będzie w szkole? Odegrano sztukę patriotyczną, zachęcająca do poświęcenia się za Ojczyznę. „Makolągwa na urlopie“. I chociaż aktorzy grali po raz pierwszy, mimo to grali dobrze, co nawet podnosili goście przybyli z Czarnego Dunajca. Z grających wyróżnił się Dziąba Wojciech, w roli Michała. Również i obecni na przedstawieniu zachowali się dobrze. Po wsiach zazwyczaj na takich przedstawieniach nie umieją się zachowywać. Wielu chcąc się wdrzeć bezpłatnie, cisnie się w czasie przedstawienia, siedzą w kapeluszach, palą, głośniami rozmowami i śmiechami przeszkadzają, a nieraz dzieją się i gorsze rzeczy. Inaczej zachowywali się u nas. Nie pchali się, nie przeszkadzali w czasie przedstawienia, stali spokojnie, patrzyli i słuchali. Pod tym względem mogą być wzorem, jak zachowywać się w czasie przedstawień.

Tak więc pracuje Załuczne cicho, bez rozgłosu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

W POCZĄTKACH MAJA.

Sadzenie ziemniaków, bulw i tp. ma się ku końcowi, teraz więc powinniśmy zabiegać dla naszych roślin o stworzenie najidealniejszych warunków wzrostu, a w pierwszym rzędzie nie zapominać o ustawicznej potrzebie walki z chwastami.

Nie należy przecież brać się na pielnik, gdy chwasty roślinę uprawną przygłuszą, bo wtedy i tak połowa zbioru jest już stracona. Trzeba walczyć ze złem rozpocząć, gdy jest ono jeszcze niewielkie, a wówczas łatwiej je pokonamy i więcej zaoszczędzimy soków dla naszej uprawy.

Chwasty drobne, słabiej zakorzenione, wyplenimy łatwiej i z mniejszym trudem a ponadto powtarzając tę czynność co jakiś czas spulchniamy ziemię, uniemożliwiając tworzenie się skorupy i zasychanie. Wiadomo więc, że czynność ta ważna i zasługująca na dużo staranności.

Z wiosną przybywa nam również inny jeszcze szkodnik z którym energiczna walka musi być podjęta. Są nimi przeróżne owady, a mianowicie: chrabąszcze, kwieciki, ślimaki i moc różnego a tak płodnego roślnictwa. Duża zdolność rozrodcza owadów, jak łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, stawia nas w stałej niepewności, czy aby nie miały ten gość nie zawita do nas jutro?

To też walka z temi szkodnikami powinna być prowadzoną gromadnie, aby wytepić je nie tylko z naszego gospodarstwa lecz i okolicy i tym sposobem uniemożliwić szybki powrót. Tegoroczne lato, według różnych przepowiedni ma być podobno suche, a więc sprzyjające rozwojowi wszelkich owadów to też zawczasu powinniśmy w pogawędkach sąsiedzkich obmyślić najskuteczniejszy sposób walki ze złem. „Terol“.



Dyrekcja Gimnazjum Państwowego w Nowym Targu zwraca się do wszystkich Rodziców, którzy mają zamiar zapisać swoje dzieci do kl. I (obecnej 3-ciej) lub do kl. IV. gimnazjum dotychczasowego typu, by we własnym interesie zgłosili kartką korespondencyjną w możliwie najkrótszym czasie zamiar zapisania dzieci. Należy podać wiek, tudzież do której klasy ma uczeń zamiar zdawać egzamin wstępny i którą klasę szkoły powszechnej ukończył. Do kl. 3-iej (l. obecnej) mogą się zgłaszać wszyscy, którzy ukończyli najmniej 12 lat, a nie przekroczyli 16 lat bez względu na to czy przedłożą świadectwo ukończenia kl. 6 szkoły powszechnej, lub nie. Do kl. IV. obowiązuje ukończe-

nie kl. 7 szkoły powszechnej, lub też studjum prywatne. — O terminie egzaminów Dyrekcja zawiadomi w późniejszym czasie.

Wielki zjazd delegatów B. B. W. R. w Nowym Targu. Dnia 30 kwietnia b. r. odbył się w Nowym Targu w sali Sokoła wielki zjazd delegatów kół B. B. W. R. Podhala z okazji zebrania sprawozdawczego z udziałem P. p. Gwiżdża, Hyli, Różaka i Walewskiego.

Zjazd zagaił prezes Pow. Rady B. B. W. R. Drużbacki poczem przemawiali posłowie. Poseł Gwiżdż scharakteryzował wstrząsy polityczne i gospodarcze świata i stosunek tych do kryzysu Polski. Poseł Hyla omówił ostatnie prace Sejmu, zmierzające do podniesienia i ulżenia rolnictwa. Poseł Różak zreferował nową ustawę samorządową. Poseł Walewski przedstawił politykę zagraniczną i stosunek Polski do niej.

Po przemówieniu posłów w dyskusji zabrali głos Dr. Ciszek ob. Bizub, Pawlica i Mróz. Zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, wyrażającą hołd i Cześć Panu Prez. Mościckiemu i Marsz. Piłsudskiemu, następnie uchwalono rzetelną współpracę Rządowi i zaufanie podhalańskim posłom za solidną opiekę. Udział w zebraniu wzięło około 2 000 delegatów z Podhala oraz Spisza i Orawy.

W powiatowym zjeździe B. B. W. R. odbytym w dniu 30 kwietnia br. w sali Sokoła w Nowym Targu wzięła też liczny udział ludność Orawy. Fakt ten świadczy o wysokim poczuciu obywatelskim. Pomimo wielkiej stosunkowo odległości i braku odpowiednich środków komunikacyjnych oraz w toku obecnych prac wiosennych, kiedy rolnik zmęczony całotygodniową pracą potrzebuje spoczynku w niedzielę — ludność pospieszyła, aby radzić z nią o niej. — Ludność ze zjazdu odniosła dobre wrażenie, widząc że Rząd dokłada dużo starań i wysiłków w kierunku poprawy dobrobytu w Państwie.

3 Maja w Nowym Targu. Dnia 3 Maja odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, poczem wszyscy zebrani udali się przed ratusz, skąd profesor Stanisław Mróz w gorących słowach przemówił do zebranych o znaczeniu uchwalonej przez 143 lat konstytucji 3 Maja, podkreślając doniosłość owych chwil dla Polski i nawiązując ważność momentu w dniach dzisiejszej pracy nad konstytucją naszego Państwa.

Następnie odbyła się defilada. Wieczorem w sali Sokoła odbyła się akademja. Od godz. 11-tej do 18-tej odbyło się strzelanie.

60-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W dniach 6 i 7 maja br. odbywać się będzie w Zakopanem doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z obfitym programem obrad i mający na celu zarówno przegląd i kontrolę dokonanej w ubiegłym okresie sprawozdawczej pracy Centrali oraz 30 oddziałów i 35 kół P. T. T., jak też dokonanie uzupełniających wyborów do naczelnych Władz Towarzystwa, zatwierdzenia jego budżetu i skre-

ślenia wytycznych jego działalności na najbliższy okres roczny.

Program uroczystości przewiduje w pierwszym dniu obrad Zjazdu artystyczną wieczornicę podhalańską, którą przygotowuje p. Helena Roj-Rytardowa. Po wieczornicy w salach hotelu „Morskie Oko“ zebra-
nie towarzyskie.

W drugim dniu uroczystości — rano Msza św. w starym drewnianym kościółku przy ul. Kościeliskiej, poczem publiczny obchód jubileuszowy 60-lecia P. T. T. w sali starego „Sokoła“ (na Rynku) z przemówieniami członków Prezydium Zarządu Głównego i delegatów Oddziałów, Kół i Sekcyj P. T. T., przedstawicieli ludności góralskiej i miejscowego społeczeństwa, reprezentantów Władz, urzędów, instytucyj i zaproszonych organizacyj oraz gości; nastąpi wspólny bankiet.

W tych dniach ukaże się w druku około 80-stronicowe sprawozdanie roczne z działalności P. T. T., które świadczy o wspaniałym rozwoju tej organizacji nawet obecnie, w ciężkich kryzysowych czasach. Również P. T. T. przygotowuje wydanie specjalnej, ilustrowanej broszury o 60 latach swego rozwoju, swej pracy i o jej wynikach.

Na pogorzalców w Szaflarach przesłał p. prof. Pawłowski 41.55 zł. zebrane przez „Dziada“ w czasie przedstawienia „Godów Podhalańskich“ w Nowym Sączu, w dniu 19/1 br.

Sprostowanie. W N-rze 16 Gazety Podhalańskiej w artykule p. E. Pawłowskiego pt. „Najazd Podhalan na Warszawę“ wydrukowano mylnie zdanie: „ale tu już górale byli winowaci“, podczas gdy ma być: „ale tu już górale nie byli winowaci“.

W Hubie przy udziale licznie zebranej ludności, zostało utworzone miejscowe koło B. B. W. R.

Zebra-
nie zagaił p. Józef Pjontek, przemawiał p. Józef Waksmundski. W skład zarządu weszli: prezes **Jakób Plewa**, zast. Antoni Bednarczyk, skarbnik Antoni Plewa, sekretarz Józef Pjontek.

Tani tydzień książki. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym odbywa się we wszystkich księgarniach w dniach od 27 kwietnia do 10 maja „Tani Tydzień Książki“. Obniżka od cen katalogowych wynosi od 30 do 90%, wobec czego już za kilkanaście groszy można nabyć cenne i wartościowe dzieła.

Po dniu 10 maja będą obowiązywały spowrotem

pełne ceny katalogowe. Książki po cenach obniżonych można również zamawiać pocztą, przyczem zostaną wykonane te zamówienia zamiejscowe, które wpłyną do dnia 14 maja.

Blog na przełaj. W godz. popołudniowych dnia 3 Maja Komenda Pow. Z. S. w N. Targu urządziła zawody w biegu na przełaj na przestrzeni 4.200 m. Do zawodów stanęło 23 zawodników z N. Targu, Łapsz Wyż. i Łopusznej.

I m. w czasie 12'28" zajął p. Słowakiewicz Józef ze Straży Pożarnej, II m. Borowicz Ferd. Sokół w czasie 13'20", III m. Chowaniec Jan w czasie 13'22", dalej: Krzystyniak „Wisła“, Wrona Z.S., Czuba Stanisław Z.S., Plewa Z. S.

Dokądże będzicie nadużywali naszej clerpiwości? Pisaliśmy już wielokrotnie o zaśmiecaniu starami, zardzewiałymi blachami i śmieciami różnego świństwa koryt i brzegów obu Dunajców. Nie pomaga nic, nie pomagają ostrzeżenia i groźba kary, nadal ozdabia się brzegi, tym razem Białego Dunajca wyżej wspomnianymi odpadkami, mimo że wyznaczono odpowiednie miejsca na śmieci. Dopóty dzban wodę nosi, aż się ucho-
urwie. Ostrzegamy winnych, że niedługo wpadną w potrzask i odpokutują za złamanie przepisów i rozporządzeń.

Naprawdę, trzeba trochę zrozumienia i mieć litość nad swoją i cudzą kieszenią, gdyż rzeka i brzegi muszą być oczyszczone naturalnie kosztem wszystkich nas mieszkańców, winnych czy niewinnych, bo podatki samorządowe wszyscy płacą, a te musi się zwiększyć, gdyż sami o to prosimy.

MIESZKANIA DLA LETNIKÓW w powiecie nowotarskim w gminach:

NIWA, p. Nowy Targ: 3 pokoje i kuchnia, umeblowane, blisko lasu i kolei. Wiadomość: Józef Domin — i w Urzędzie gminnym.

HUBA p. Harkłowa: 6 mieszkań jednoizbowych. Wiadomość w Urzędzie gminnym.

MANIOWY (koło Czorsztyna) p. Harkłowa: 20 różnych mieszkań, z utrzymaniem lub bez. Wiadomość: p. Katarzyna Jakubowska, nauczycielka lub Urząd gminny.

LUDŹMIERZ p. Nowy Targ: 10 różnych mieszkań. Wiadomość w Urzędzie gminnym.

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.